

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Cultura VII (2015)

Doświadczenia generacyjne – formy pamiętania i media pamięci

Grzegorz Wójcik

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

W kręgu doświadczeń migracyjnych reprezentantów pokolenia roczników siedemdziesiątych.

Proza i film¹

Maciej Migas, jeden z trzech, obok Anny Kazejak-Dawid i Jana Komasy, reżyserów debiutanckiej *Ody do radości* (2005), opowiadając o przygotowaniach do filmu, stwierdził:

Jesteśmy pokoleniem, które nie ma wspólnych doświadczeń [...] Nasi rodzice mają przeżycia związane z Solidarnością i stanem wojennym, dziadków łączy pamięć o Czerwcu '56 i Grudniu '70. A my? Okazało się, że tematem, który nas w grupie porusza, jest fakt, iż młodzi ludzie, 16 lat po obaleniu komuny, masowo wyjeżdżają z kraju (Karski 2006: 51).

Młody filmowiec ma tutaj na myśli masowy *exodus* osób urodzonych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych ubiegłego wieku, tuż po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku. Wówczas kilka państw europejskich, w tym między innymi Wielka Brytania i Irlandia, otworzyły swoje rynki pracy na polskich imigrantów, rekrutujących się głównie, jak podaje Magdalena Ślusarczyk, spośród osób poniżej 35. roku życia (Ślusarczyk 2010: 22–23). Izabela Grabowska-Lusińska oraz Marek Okólski przywołują w swojej publikacji dyskusje toczone w polskich mediach dotyczące skali zjawiska migracji poakcesyjnych. Początkowo liczbę opuszczających kraj szacowano na około 700 tysięcy, natomiast w raporcie organizacji ECAS (*European Citizen Action Service*) ogłoszonym we wrześniu 2006 roku podano, że emigracja zarobkowa z naszego kraju w ciągu 24 miesięcy po akcesji do UE objęła 1 milion 120 tysięcy osób (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009: 69).

Dziennikarze podejmowali próby opisu nowego zjawiska, wskazując na główne przyczyny masowych wyjazdów z Polski po 2004 roku oraz charakteryzując styl życia nowo przybyłych na Wyspy (Bunda 2006: 4–12; Wrabec 2008: 40–43). Martyna

¹ Artykuł stanowi fragment rozprawy doktorskiej pt. *Tożsamość bohaterów filmowych i literackich, przedstawicieli pokolenia roczników siedemdziesiątych, na początku XXI wieku*, przygotowywanej pod kierunkiem prof. UP dr hab. Agnieszki Ogonowskiej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

Bunda na przykład w artykule opublikowanym na łamach „Polityki” w 2006 roku zauważa, że współcześni emigranci są młodzi, bowiem 80% z nich nie przekroczyło 34. roku życia, a „od zarobkowej emigracji lat 90. różni ich styl: wtedy człowiek zaciąkał pasa, przeczekiwał na najniższym budżecie, żeby jak najwięcej pieniędzy przynieść do domu. Tymczasem większość z tych, którzy do Wielkiej Brytanii przyjechali legalnie, chodzi do pubów, klubów, kina, selekcjonuje ludzi, z którymi mieszka, i wybiera podobnych do siebie” (Bunda 2006: 3). Zdaniem dziennikarki, głównymi powodami wyjazdu z Polski była utrata pracy, niekorzystne warunki zatrudnienia lub po prostu „zmęczenie” rodzimą polityką i brakiem tolerancji na inne, niż jedyny właściwy, style życia (Bunda 2006: 3).

Wydaje się, że wiele spośród powyższych spostrzeżeń znajduje swoje odzwierciedlenie w najnowszych utworach literackich i filmowych, w których podejmowana jest tematyka najmłodszej, polskiej emigracji. Literaccy i filmowi bohaterowie wykreowani przez debiutujących w ubiegłej dekadzie pisarzy/pisarki i reżyserów/reżyserki swoją emigracyjną przygodę rozpoczynali zazwyczaj jeszcze przed rokiem 2004, wyjeżdżając czasowo, zwykle w celach zarobkowych, i wpisując się tym samym w trend wędrówek krótkookresowych zainicjowany w latach dziewięćdziesiątych (Grabowska-Lusińska, Okólski 2009: 53)².

Dylematy i doświadczenia migracyjne bohaterów jeszcze sprzed akcesu Polski do UE ukazane w *Do Amsterdamu* (2003) Michała Olszewskiego i *Global Nation* (2004) Grzegorza Kopaczewskiego, jak również emigracje zamorskie, zazwyczaj do Stanów Zjednoczonych [*Pani na domkach* (2006) Joanny Pawluśkiewicz, *American Dream* (2009) Natalii Bielawskiej] czy Kanady [*Moje pieczone kurczaki* (2002) Iwony Siekierzyńskiej] są zasadniczo zbieżne z tymi, będącymi udziałem protagonistów *Ody do radości*, którzy swoją emigracyjną przygodę rozpoczęli już jako pełnoprawni obywatele Unii Europejskiej. Akcesja Polski w struktury unijne nie spowodowała zatem rewolucji w sposobach portretowania najmłodszej polskiej emigracji. O wiele istotniejszym czynnikiem, jak mi się wydaje, kształtującym sposób myślenia i postawy decydujących się na osiedlenie za granicą było wchodzenie przez nich w dorosłość na początku nowego tysiąclecia, a więc, jak twierdzi Hanna Świda-Ziemia, ich „wspólny багаż społeczno-kulturowy” (Świda-Ziemia 1999: 50).

Przyjmując założenie, iż sztuka literacka i filmowa stanowią odzwierciedlenie przemian społecznych, o czym przekonująco pisze choćby Krzysztof Loska (2014: 92), w niniejszym artykule interesować mnie będzie socjologiczne spojrzenie na wspomniane utwory. Chcąc bliżej przyjrzeć się tym literackim i filmowym protagonistom, którzy, przynajmniej na jakiś czas, opuścili Polskę i osiedli za granicą, warto zastanowić się nad tym, czy doświadczenie migracyjne przełomu wieków posiada jakąś specyfikę, a jeśli tak, to jaką? W jaki sposób bohaterowie postrzegają globalne metropolie, w których zdecydowali się czasowo zamieszkać? I wreszcie: czy i w jaki sposób utożsamiają się oni z krajem swojego pochodzenia; innymi słowy, w jaki sposób przejawia się ich tożsamość narodowa? Jednym z kontekstów rozważań postanowiłem uczynić dzieła literackie rodzimych pisarzy, których bohaterowie emigrują z Polski w dwóch ostatnich dekadach XX wieku, by na tej podstawie wskazać

² Wyjątkiem jest tu *Oda do radości*, której akcja rozgrywa się w 2005 roku.

na (ewentualną) zmianę w sposobie portretowania doświadczenia emigracyjnego, jaka dokonała się we współczesnej polskiej prozie.

Pomiędzy turystą a włóczęgą

Współczesne migracje znacząco różnią się od tych sprzed kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu lat. Nowoczesne technologie umożliwiły przemieszczanie się milionów ludzi na całym świecie, co w przeszłości było zarezerwowane jedynie dla warstw uprzywilejowanych, dysponujących określonym kapitałem finansowym (Karwowska 2013: 18). Owe procesy wpłynęły bezpośrednio na twórczość literacką, gdyż jak zauważa Bożena Karwowska:

pisemna dokumentacja emigracyjnych przeżyć nie ogranicza się już tylko do wypowiedzi artystycznych. Nigdy przedtem traumatyczne doświadczenia migracyjne nie zostały zapisane przez tak wielu ludzi, oferując zróżnicowane perspektywy, przekazując osobiste historie, które, choć zawsze jednostkowe w wymiarze prywatnym, dają badaczom szeroki wachlarz problemów i spraw, z którymi stykają się migranci (Karwowska 2013: 19).

Badaczka, akcentując zmianę, jaka dokonała się w anglojęzycznym dyskursie krytycznoliterackim na przełomie XX i XXI wieku, przywołuje kłopoty z nazewnictwem takich kategorii, jak poeta emigracyjny czy poeta na wygnaniu:

Coraz bardziej zacierają się różnice pomiędzy nimi i coraz mniej wyraźnie osoba wygnańca kojarzy się z wyalienowaną jednostką twórczą, banitą, dysydem czy prorokiem. Coraz częściej natomiast w centrum zainteresowania znawców zaczęły stawać grupy imigrantów widziane wcześniej jako marginalne, peryferyjne, co wiązało się z wzrastającą rolą krytyki nurtu postkolonialnego. Powszechność i kompleksowość zjawisk związanych z migracją sprawiły, że na początku drugiego milenium zaczęto faworyzować przymiotnik „migracyjny”, pozwalający na uniknięcie definiowania różnic pomiędzy przemieszczającymi się ludźmi (Karwowska 2013: 21).

Spostrzeżenia Karwowskiej zdają się być adekwatnym opisem kondycji bohaterów najmłodszej polskiej prozy i filmu, których z pewnością nie można określić jako tradycyjnych emigrantów, wyjeżdżających całkowicie dobrowolnie z ojczyzny, ani wygnańców, na których nałożono nakaz opuszczenia kraju (Karwowska 2013: 21–22). Bohaterów tych nie sposób także zdefiniować za pomocą ponowoczesnej figury turysty autorstwa Zygmunta Bauman. Turysta, zdaniem socjologa, przedkłada „słodko-gorzkie sny o tęsknocie za domem nad wygodę domu” (Bauman 2000a: 109), uważając to za najrozsądniejszą strategię życiową. Baumanowski turysta uznaje ruchliwość za wartość nadrzędną, gdyż w jego życiu idzie tylko o „to, by wędrować – a nie o to, dokąd dotrzeć. Inaczej niż jego przodkowie pielgrzymi, turysta nie traktuje obozowisk, w których popasa, jak etapów z góry wytyczonego szlaku; u końca drogi nie majaczy cel, który by kolejne zajazdy uczynił etapami – a i droga sama nie ma przecież z góry ustalonego kresu” (Bauman 2000b: 145). Turyści migrują z własnej woli, a gdy zaistnieje potrzeba, potrafią porzucić dotychczasowe

miejsce, „jeśli gdzie indziej skuszą ich nowe, nieznane możliwości” (Bauman 2000a: 110).

Odzwierciedleniem koncepcji turysty w odniesieniu do rodzimej prozy po 1989 roku są bezsprzecznie utwory Manueli Gretkowskiej, Brygidy Helbig-Mischewski, Nataszy Goerke, Zyty Rudzkiej, Izabeli Filipiak czy Olgi Tokarczuk. Zdaniem Agnieszki Mrozik, ich protagonistki to nomadki, gdyż cechuje je brak punktów odniesienia w wymiarze nie tylko geograficznym, ale także narodowościowym czy kulturowym. Jako przykład owej nomadycznej podmiotowości literaturoznawczyni przywołuje narratorkę debiutanckiej powieści Gretkowskiej zatytułowanej *My zdies' emigran-ty* (1991), odznaczającej się tożsamością płynną, hybrydyczną, którą można „wybrać, przymierzyć, kupić, a następnie zwrócić, kiedy się znudzi lub zużyje” (Mrozik 2012: 75). Badaczka w odniesieniu do postaci kobiecych wykreowanych przez pisarki debiutujące na początku lat dziewięćdziesiątych, konstatuje:

To, co jest dla nich charakterystyczne, to ciągły ruch „tu” i „tam”, wędrówka między kra-
jem „wyjścia” i „przybycia”, podróż nastawiona na zdobywanie nowych doświadczeń,
absorpcję przeżyć, kolekcjonowanie wrażeń. O ile tożsamość (e/i)migrantek jest do
pewnego stopnia tożsamością stabilną, „twardą” (...) o tyle tożsamość bohaterek prozy
Gretkowskiej, Goerke, Rudzkiej, Filipiak, Helbig, Bator – bardziej turystek czy nomadek
– charakteryzuje płynność, hybrydyczność (Mrozik 2012: 74).

W podobny sposób protagonistów owej prozy zdefiniował Przemysław Czapliński, określając ich jako niezakorzenionych, czyli takich, którzy wybierając obcość względem własnego pochodzenia, jak i nowego miejsca zamieszkania, osiągnęli wolność od tradycji, religii i obyczajowości (Czapliński 1999: 260–261). Tego typu postaci pojawiły się także na kartach utworów Janusza Rudnickiego, Andrzeja Stasiuka i Marka Bieńczyka. Czapliński określa ich wszystkich mianem stypendystów zagranicznych, którzy „nie czują się emigrantami, nawiązują kontakty z nową społecznością, ale się z nią nie integrują, nie mają pracy, ale nie zabiegają o jej zdobycie, nie mają stałego źródła utrzymania, ale nie starają się temu zaradzić, ich побыtowi za granicą nie przyświeca żaden konkretny cel” (Czapliński 1997: 247).

Bohaterowie najnowszej prozy i filmu nie są w pełni Baumanowskimi turystami, bo, w przeciwieństwie do bohaterów prozy lat dziewięćdziesiątych, nie uznają się za przedstawicieli formacji *homo cafe*, czyli „wędrownego plemienia obsiadującego kawiarniane stoliki świata i podtrzymującego etniczną więź zapraszaniem na kawę i snutymi opowieściami” (Gretkowska 2001: 46). Nie sposób ich zaklasyfikować również w poczet ponowoczesnych włóczęgów, którzy są w ruchu:

ponieważ w świecie skrojonym na miarę turystów „pozostanie w domu” wygląda na upokorzenie i niewdzięczną harówkę, a na dłuższą metę i tak wydaje się niewykonalne. Są w ruchu, ponieważ popchnięto ich do tego [...] Włóczędzy wiedzą, że niezależnie od własnych chęci nigdzie nie pozostaną dłużej, bo gdziekolwiek by się zatrzymali, nigdzie nie są mile widzianymi gośćmi (Bauman 2000a: 109–110).

Bohaterki utworów Joanny Pawлуśkiewicz, Natalii Bielawskiej, jak i narrator *Global Nation* Grzegorza Kopaczewskiego to osoby wykształcone, biegle posługujące

się językiem angielskim, a więc dysponujące takim kapitałem kulturowym, który powinien czynić z nich turystów. Jednocześnie posiadane kwalifikacje nie przekładają się na interesującą i wysokopłatną pracę w kraju imigracyjnym, która zapewniałaby im pełną autonomię i możliwość udawania się tam, dokąd się chce. Przeciwnie, wykonywana praca – opiekunek osób starszych, niań czy sprzedawców w barach szybkiej obsługi – zbliża ich do ponowoczesnych włóczęgów, „śmietniska świata” (Bauman 2000a: 109–110), zmuszonych wykonywać mało prestiżowe i niskopłatne zawody w sektorach usługowych. Postaci sytuują się zatem pomiędzy Baumanowskimi figurami turysty i włóczęgi; posiadają cechy przynależne obu kategoriom, a jednocześnie nie mogą zostać utożsamione w pełni z żadną z nich.

Protagonistki Pawluśkiewicz i Bielawskiej wyjeżdżają do sezonowej pracy w Stanach Zjednoczonych nie ze względu na brak środków do życia, ale chęć dorobienia, na przykład na dalsze studia, jak dzieje się w przypadku Natalii z *American Dream*, która deklaruje, że przyjechała do USA jedynie na okres wakacji, do pracy sezonowej. Dziewczyna nie zamierza jednak poświęcić się wyłącznie pracy opiekunki dzieci i osób starszych, ale pragnie również zwiedzać i poznawać nowych ludzi. Podobne cele postawiła sobie narratorka *Pani na domkach*, która zarobkowanie łączy z wożącymi po mniej uczęszczanych, amerykańskich szlakach. Z kolei Daniel – narrator *Global Nation* – to absolwent ekonomii, który z obawy przed podjęciem „dorosłej” pracy udaje się na emigrację do Londynu, mając jednocześnie nadzieję, że z dala od Polski zdoła znaleźć odpowiedzi na nurtujące go wątpliwości związane z dalszą ścieżką zawodową.

Bohaterów *Moich pieczonych kurczaków* oraz *Ody do radości* także nie można określić jako ponowoczesnych włóczęgów, bo zarówno Wojtek i Magda z utworu Siekierzyńskiej, jak i Aga z noweli Anny Kazejak-Dawid to osoby zaradne, przedsiębiorcze, znające dobrze angielski, które decyzję o migracji podjęły w pełni świadomie, wierząc, iż za granicą osiągną więcej niż w rodzimym kraju. Z pewnością jednak nie są także turystami, o czym świadczy chęć osiągnięcia wyższego standardu życiowego w Kanadzie zakończonemu fiaskiem i powrotem do kraju przez młode małżeństwo z debiutu Siekierzyńskiej, a w przypadku Agi, praca sprzątaczkii w Londynie, która wprawdzie pozwoliła jej na zgromadzenie sporych oszczędności, ale z pewnością nie stała się źródłem satysfakcji. Warto podkreślić, że bohaterka ostatecznie decyduje się na reemigrację, gdyż w finale filmu postanawia opuścić rodzinny Śląsk i powrócić do Londynu, co może wskazywać, że nadal wierzy w szybszy awans społeczny w Wielkiej Brytanii niż w Polsce, nawet okupiony ciężką pracą fizyczną³. Podobną tezę w odniesieniu do postawy dziewczyny postawił Grzegorz

³ Za istotną przyczynę reemigracji Agnieszka Sowa uznaje doznanie szoku kulturowego przez powracających z zagranicy, który objawia się między innymi brakiem szacunku do pracy i wysiłku ze strony otoczenia społecznego w kraju: „Gdy się przyjeżdża z kultury, w której ceni się wysiłek, pracę, do kultury, w której ciągle słyszą, że już sam wyjazd był postępkami niepatriotycznym, a z ojczyzną łączy ich relacja powinności – mają trochę dość”. Konstatację tę potwierdza prof. Halina Grzymała-Moszczyńska, badaczka migracji: „Reemigranci podkreślają też, że wyczuwają wrogie nastawienie do «konkurencji», bo tak postrzegają ich potencjalni szefowie i koledzy w pracy”, (Sowa 2014: 29). Powyższe konstatacje mogą tłumaczyć decyzję Agi o powrocie do Anglii. Zniszczenie przez protestujących pracowników kopalni

Nadgrodkiewicz, twierdząc, że „Aga nie poddaje się po pierwszym niepowodzeniu i podejmuje rzucone przez życie wyzwanie. Wbrew temu, czego doświadczyła w kraju, nadal jest w stanie walczyć o swoje. Co więcej, wierzy, że tym razem będzie lepiej – zatroskanemu o nią ojcu mówi: «Nie bój się, tato!»” (Nadgrodkiewicz 2007: 164).

Jak zatem określić analizowanych tu protagonistów, skoro dychotomiczny podział na włóczęgów i turystów już nie wystarcza? Użyteczną kategorią może stać się figura transmigranta, jako że wszystkie postaci egzystują w przestrzeni transnarodowej, charakterystycznej dla tej grupy społecznej (Waldinger 2008: 3). Jednocześnie bohaterów trudno zaklasyfikować w poczet modelowych przedstawicieli tej kategorii, których Roger Waldinger za Niną Glick-Schiller definiuje jako osoby migrujące z jednego kraju do drugiego i partycypujące w relacjach społecznych, których rezultatem jest życie toczone ponad granicami geograficznymi, w więcej niż jednym państwie. Podejmowane przez nich „praktyki mogą mieć charakter permanentny, czasowy bądź okazjonalny, i odnosić się do kilku wymiarów życia społecznego, jak polityka, ekonomia czy kultura, albo ograniczać się do jednego z nich” (Waldinger 2008: 3). Żaden z bohaterów nie prowadzi równoległe życia na emigracji i w Polsce, a decyzja o wyjeździe w przypadku wszystkich wiąże się, przynajmniej z czasowym, zawieszeniem pracy/studiów w ojczyźnie. Niemniej wszyscy posiadają zaskakująco wiele cech charakterystycznych dla sposobu postępowania transmigrantów co, w moim przekonaniu, uzasadnia wykorzystanie niektórych elementów przynależnych tej kategorii w przeprowadzonej analizie.

(Trans)migranci?

Figura transmigranta jest odpowiedzią na postępującą globalizację, gdyż jak zauważa Marta Geisler, współczesne migracje przestają być kojarzone z podejmowaniem ostatecznej decyzji odnoszącej się do trwałej zmiany miejsca zamieszkania bądź pełnej adaptacji do norm i wartości kraju przyjmującego. Tego typu wędrówka nie ma więc charakteru stałego, a „jej głównym celem nie jest, tak jak miało to miejsce w przypadku klasycznych migracji, ani ucieczka, ani wysiedlenie, ani zdobycie środków materialnych, lecz chęć poznania świata, sprawdzenia siebie czy też doświadczenia odmiennej kultury” (Geisler 2010: 55).

Kluczowy dla transmigrantów status pozostawiania „w przejściu” (Geisler 2010: 56) uwidacznia się nie tylko dzięki wędrówkom samych bohaterów, ale także przynależących do nich przedmiotów, które ci zabierają ze sobą. Tuż po powrocie z Kanady Magda i Wojtek z filmowego debiutu Siekierzyńskiej wymieniają uwagi odnośnie walizki, którą zabrali ze sobą za ocean. Na pytanie mężczyzny, czy kod dostępu do niej stanowi data wyjazdu z Kanady, kobieta zaprzecza, mówiąc, że jest nim data opuszczenia nie Kanady, a Polski. Wyjazd z ojczyzny stał się dla młodej pary wydarzeniem na tyle znaczącym, że postanowili „uwiecznić” je za pomocą kodu do walizki z datą wyjazdu. Co istotne, mimo kilkuletniego pobytu za granicą,

zakładu fryzjerskiego, w który bohaterka zainwestowała wszystkie zarobione na emigracji pieniądze, świadczy o braku poszanowania w Polsce cudzej własności, o czym wspomina w cytowanym artykule prof. Halina Grzymała-Moszczyńska.

bohaterowie nie zmienili go, co świadczy o tym, że rodzimy kraj pozostawał dla nich przez cały czas przebywania za granicą istotnym punktem odniesienia, a oni sami mentalnie funkcjonowali pomiędzy obydwojma państwami. John Urry (powołując się na Celię Lury) uważa, że jedną z kategorii mobilnych przedmiotów stanowią przedmioty turysty, takie np. jak walizka, dla których ruch jest wszystkim, „przedmioty te są tu i tam, istnieją «pomiędzy»” (Urry 2009: 96).

Egzystowanie „pomiędzy” dwoma państwami staje się możliwe także dzięki rozwojowi nowoczesnych technologii komunikacyjnych, dzięki którym można utrzymywać stałe kontakty z rodziną i przyjaciółmi, na co w swych analizach społeczeństwa sieciowego wskazywał Manuel Castells (Castells 2009: 397). Kontakt z siostrą i przyjacielem za pomocą drogi mailowej staje się zasadniczym wątkiem powieści Kopaczewskiego, który dzięki poczcie elektronicznej ma szansę dowiedzieć się o planach edukacyjnych młodszej siostry, wybierającej się na studia medyczne, jak również podtrzymać przyjaźń z dawno niewidzianym kolegą z liceum. Warto wspomnieć, że akcja powieści rozgrywa się na początku XXI wieku, kiedy posiadanie laptopa nie było rozpowszechnione, zwłaszcza wśród osób niezamożnych, jak w przypadku protagonisty utworu, który łączy się z Internetem przesiadując w kafejkach internetowych.

Dobrodziejstwa nowoczesnej technologii okazują się szczególnie przydatne w sytuacjach ekstremalnych, do których zaliczyć można katastrofy, jak atak na World Trade Center 11 września 2001 roku, opisywany w powieści Joanny Pawлуśkiewicz. Zbiorowa panika, której ulega sama narratorka, zostaje złagodzona dzięki możliwości szybkiego połączenia się z najbliższymi za pomocą telefonów komórkowych oraz e-maili:

Dzwonię z wizją taką, że może najlepiej będzie, jak pojedziemy do Seattle i się schowamy u wujka Ziomka na baczówce, tam nas na pewno nie znajdą żadne Arabcy. Ale jesteśmy w lekkiej hysterii, wymyślamy, że Seattle niedobre – microsoft też pewnie zaatakują. Peri przysłała mailem przepowiednie Nostradamusa. Ojejku. Dodzwaniam się w końcu do Nowego Jorku, wszyscy żyją, dodzwaniamy się do rodziców (Pawлуśkiewicz 2006: 77).

Strategia pozostawania transmigrantem wyraża się u bohaterów także w specyficznym podejściu do okresu pozostawania poza granicami Polski. Wielu z nich, jak chociażby Daniel z powieści Kopaczewskiego, nie określa daty powrotu z Londynu, bo wie, że dzięki nowoczesnym środkom komunikacji może w ciągu dwóch godzin znaleźć się w ojczyźnie, a za pomocą sieci internetowej uczestniczyć, choć wirtualnie, w życiu siostry i znajomych z rodzinnego miasta. Swoiste „zawieszenie” charakterystyczne dla protagonistów znajduje swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, bowiem jak konstatuje jeden z autorów badań nad zjawiskiem współczesnych polskich emigrantów na Wyspach, „najmłodsza”, brytyjską Polonię cechuje tak zwana intencjonalna nieprzewidywalność, która polega na strategii „zamierzonego braku zamiarów”. Badacz wyjaśniając ten fenomen, stwierdza: „Być może przyczyną jest coraz większa łatwość życia jednocześnie w dwóch krajach. Więcej opcji do wyboru w dwóch kontekstach jednocześnie, polskim i brytyjskim. Maksymalne

wykorzystanie znajomości obu kultur, najbardziej racjonalne z możliwych podejście do życia. Bo w gruncie rzeczy kto wie na pewno, co będzie robił za kilka lat?” (Bunda 2006: 5).

Doświadczenie metropolii

Omawiani bohaterowie jako miejsce czasowego pobytu wybierają przede wszystkim wielkie globalne metropolie, jak Londyn, Nowy Jork czy Brukselę będące przestrzeniami transnarodowymi, w których globalność przenika się z lokalnością, a zjawiska migracji i masowe przepływy ludności określają charakter codzienności. Daniel z *Global Nation*, mieszkając najpierw w schronisku, a później z poznanymi w Londynie znajomymi, trafia w sam środek międzynarodowego tygla. Bohater ma kontakt z reprezentantami kilku krajów, jako że wynajmuje mieszkanie z dwiema Hiszpankami, Amerykaninem, Niemką i Francuzem. Pomimo dzielących ich różnic kulturowych wszyscy zaskakująco dobrze się ze sobą dogadują, wszak wychowywali się już w świecie zdominowanym przez telewizję, w którym znajomość angielskiego nie stanowi atutu a jest czymś naturalnym, bez czego nie da się funkcjonować. Egzystencja Daniela i jego międzynarodowych przyjaciół jest odzwierciedleniem refleksji Marty Geisler, konstatującej, że

swoboda przemieszczania się wpływa na otwartość migrantów na innych, na ich różnorodność i odmienność, i przyczynia się do wzmożonej chęci poznawania innej kultury, przede wszystkim nabywania nowych wzorów kulturowych warunkując tym samym mieszanie się, krzyżowanie różnych symboli i znaczeń kulturowych (Geisler 2010: 53).

Mimo pozytywnych skutków kontaktów międzykulturowych, bohaterowie debiutu Kopaczewskiego odczuwają przejściowość charakterystyczną dla wielkich zachodnich metropolii jako w gruncie rzeczy przykre doświadczenie. Taki sposób percepcji metropolitalnej przestrzeni odróżnia ich od postaci wykreowanych na kartach powieści Gretkowskiej z lat dziewięćdziesiątych, w których, jak wskazuje Magdalena Błędowska, „bohaterowie bez kłopotów odnajdują się we francuskiej rzeczywistości, emanuje z nich spokój i pewność siebie” (Błędowska 2003: 372). Tymczasowość wiąże się bowiem bezpośrednio z niemożnością nawiązania głębszych więzi, na co wskazuje jedna z dziewczyn w *Global Nation*, mówiąc: „Wiecie, niedawno pomyślałam sobie, że to niemożliwe, by w Londynie się zakochać, tylu ludzi jest tu tylko przejazdem... A poza tym wszyscy sobie myślą, że w takim wielkim mieście wybór jest nieograniczony, a tak naprawdę boisz się tych tłumów i uciekasz do domu popatrzeć na *Jeziro marzeń*” (Kopaczewski 2004: 88).

Ogromna liczba ludzi spotykanych każdego dnia bynajmniej nie przekłada się na możliwość zawiązania głębszej relacji, gdyż każdy z nich żyje samotnie, a swoje pragnienia bliskości zaspokaja oglądając ulubiony telewizyjny serial. Do podobnych wniosków dochodzi Daniel, ukazując powierzchowność przyjaźni z ludźmi spotkanymi w międzynarodowym schronisku. Po kilku spacerach z sympatyczną Niemką po nieturystycznych dzielnicach Londynu, mężczyzna nagle traci z nią kontakt, gdy dziewczyna wyprowadza się z dotychczasowego lokum. Znajomość tę bohater

gorzko podsumowuje słowami: „Jeszcze jedna fastfoodowa przyjaźń” (Kopaczewski 2004: 58).

Poza samotnością, protagoniści dostrzegają fałszywość zachowań mieszkańców metropolii, o czym w dosadny sposób wspomina narratorka *Pani na domkach*:

Denerwowali mnie ci wszyscy artyści, denerwował mnie ten wszechpanujący kontrolowany luz, który nie wydawał mi się szczery [...] Wszyscy udają, wszyscy gadają do siebie na ulicy i szczytą się tym, że to nikogo tam nie dziwi, a tak naprawdę popatrują na siebie, kto jest bardziej szalony (Pawluśkiewicz 2006: 30).

Z podobną rezerwą do nowojorskiego blichtru podchodzi Natalia z *American Dream*, wskazując na ostentację nowojorczyków w akcentowaniu swojego bogactwa za pomocą drogich strojów i błyszczących roleksów. To samo zjawisko zdają się dostrzegać narratorzy *Global Nation* i *Pani na domkach*. W obu powieściach protagoniści wskazują na brak indywidualizmu w sposobie ubierania się mieszkańców, dostrzegając zależność między chęcią bycia za wszelką cenę modnie ubranym, a powszechną unifikacją: „Dla mnie ci wszyscy ludzie tu, na Oxford, wyglądają tak samo – powie Daniel z powieści Kopaczewskiego – [...] Wszyscy są tacy modni, te ich ubrania, fryzury, buty, wszyscy wyglądają, jakby dopiero zeszli z planu zdjęciowego do teledysku Boyzone albo Groove Armada” (Kopaczewski 2004: 95). Indywidualizmu młody mężczyzna poszukuje w zwyczajności, twierdząc, że swoją alternatywność zaznacza założeniem dzinsów, koszulki z krótkim rękawkiem i trampek. Podobną opinię wysuwa narratorka u Pawluśkiewicz: „Na stacji metra w dzielnicy wyluzowanych artystów marzyłam o tym, żeby mieć na sobie szary garniturek i perełki, bo wszyscy byli tacy wyluzowani i wspaniale rozczochrani” (Pawluśkiewicz 2006: 31). Akcentując potrzebę pozostania sobą, bohaterowie nie chcą dostosować się do panującej mody, o co, paradoksalnie, trudno w wielkim, globalnym mieście, w którym sposób ubierania stanowi jeden z ważnych wyznaczników statusu społecznego. W tym ujęciu wielkomiejski pęd do modnego ubioru może stanowić źródło opresji, bowiem brak dostosowania do określonych trendów najprawdopodobniej będzie skutkowało „wyłączeniem” z metropolitalnej elity.

Przedstawiciele generacji roczników siedemdziesiątych swoje przeżycia związane z odwiedzanymi w trakcie migracyjnych wojaży miejscami często opisują odwołując się do znanych filmów. Narratorka *Pani na domkach*, swoje emocje związane z podróżą po Arizonie odnosi wprost do *Thelmy i Louise* z filmu Ridleya Scotta (1991), bohaterki, które samotnie przemierzały ten stan cadillackiem, uciekając do Meksyku przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. W podobny sposób postrzegają Londyn bohaterowie Kopaczewskiego mówiąc: „Nie uwierzysz Daniel, budynki w okolicach Rusel Square i kina Renoir wyglądają ja te z *Metropolis* Fritza Langa” (Kopaczewski 2004: 57).

Postrzeżenie metropolii przez pryzmat obejrzanych filmów zdaje się być na pierwszy rzut oka odzwierciedleniem Baudrillardowskiej tezy o niemożności dotarcia do tego, co absolutnie rzeczywiste (Markowski 1998: 178–179), skoro to obrazy miast wykreowane w filmowym medium stały się dla protagonistów punktem odniesienia do formułowania ocen dotyczących rzeczywistych przestrzeni. Okazuje

się jednak, że w przypadku pokolenia roczników siedemdziesiątych jest przeciwnie, bowiem jego reprezentanci odżegnują się od ulegania, jak określa to narratorka Pawluśkiewicz, „zbiorowemu wyobrażeniu i projekcji Nowego Jorku”, uznając sztuczność zachowania jego mieszkańców za rezultat filmowej kreacji tego miasta, której wszyscy ulegają. Refleksję tę bohaterka wyraża w taki oto sposób:

Te miasta są stworzone, są dowodem na to, że żyjemy we wspólnym śnie. Poddasz się legendzie – jesteś zadowolony. Staniesz na środku chodnika Piątej Alei i spojrzysz na to, zdzierając te zasłony mitu – to zostaje tylko straszny smród i kapiąca ze ścian ohydna ciecz (Pawluśkiewicz 2006: 32).

W podobny sposób wypowiada się Natalia z utworu Bielawskiej:

Ameryka trąci nudą, wszystko tutaj takie jak na makiecie z klocków Lego. Przystrzyżone trawniki, wszystkie domki takie same, koło domku basenik, śliczne samochodziki na równiutkiej ulicy [...] Wrażenie jakbym była w gabinecie luster (Bielawska 2009: 17).

Przytoczone kwestie wskazują po raz kolejny na paradoks, na którym ufundowana jest tożsamość polskich bohaterów z roczników siedemdziesiątych. Mimo dorastania w epoce ekspansji mediów i utożsamienia z medialnym zapośredniczeniem, bohaterowie ci dokonują rozgraniczenia między realnością a rzeczywistością medialną, nie godząc się na Baudrillardowską hiperrzeczywistość, która według nich uwodzi tłumy, nie pozwalając na autentyczne doświadczenie metropolii silnie „wyeksploatowanych” przez media i przemysł audiowizualny. Innymi słowy, prota-goniści dokonują dekonstrukcji spektakularnej amerykańskiej rzeczywistości, nie chcąc brać udziału w zbiorowej „halucynacji”.

Oprócz ironicznego dystansu w stosunku do megalomanii mieszkańców metropolii, bohaterowie dystansują się także wobec wypełniających miejskie centra przeszklonych wieżowców i betonowych gmaszysk stanowiących o ich randze. Narratorka *American Dream* swoje spostrzeżenia odnośnie nowojorskiego *city* formułuje następująco:

A mnie widzi się tak: posępne nagie biurowce wbite w niebo jak pazury maklera desperata, który woła o pomstę do nieba za, bagatelka, stracone miliony: – Boże! (a bogiem jest Great Green), spraw, bym był obrzydliwie bogaty i mógł kupić Empire State Building albo Chiński Mur...!!!! [...] Przemierzając słynną 5th Ave miałam wrażenie, że tłum zaraz mnie wchłonie albo wdepce w chodnik (Bielawska 2009: 52).

Z kolei Miłka, bohaterka jednego z opowiadań Michała Olszewskiego, w liście do byłego chłopaka, skarży się na zabudowę stolicy Belgii:

Ścisłe centrum Brukseli omijam szerokim łukiem, bo to najsmutniejszy obraz, jaki widziałam. Wyburzyli zabytkowe kamienice, żeby postawić enklawę ze szkła i betonu dla europejskich urzędników. Na tych ulicach ruch zamiera po godzinie siedemnastej – urzędnicy wysypują się z biur i błyskawicznie znikają w podziemiach dworca głównego (Olszewski 2003: 109–110).

Dziewczyna sprzeciwia się procesowi gentryfikacji (Kubicki 2011: 71), czyli zasiedlaniu budynków, często zabytkowych, znajdujących się w centrum metropolii, przez elity finansowe czy polityczne, którego efektem jest zamieranie prawdziwego życia miejskiego. Sytuując się w opozycji do politycznego establishmentu i monumentalnej zabudowy skutkującej nie tylko zanikiem miejskiej agory, ale także wyburzaniem zabytkowych obiektów, protagonistka opowiada się za ideą wielokulturowości będącej nieodzownym czynnikiem modernizacji miasta (Florida 2002: 256–275). O otwarciu na „inność” świadczy zamieszkanie przez nią w dzielnicy arabskiej, gdzie, w przeciwieństwie do wyludnionego brukselskiego centrum, życie kwitnie całą dołą, a ludzie, mimo odmiennej kultury i stylu życia, są na tyle otwarci, że bohaterka gra z nimi w domino. Co istotne, kontakt z przedstawicielami obcej kultury i jej wytworami sprawia dziewczynie sporo radości i nadaje jej emigracyjnemu życiu sens.

Wydaje się, że Miłka, jak i pozostali opisywani tu bohaterowie, postrzegają globalne miasta, w których tymczasowo osiedli, jako przestrzenie podzielone na sektory powiązane z konkretnymi dzielnicami, typami zabudowy czy społecznościami (Rewers 2007: 132). Wszyscy mają świadomość, że owa dywersyfikacja jest rezultatem globalnego, transnarodowego kapitalizmu nobilitującego wielkie korporacje, które lokuje się w centrach globalnych miast, a mniejsze instytucje czy biedniejszych mieszkańców, przedstawiciele różnorodnych mniejszości, spycha się w okolice bardziej peryferyjne (Rewers 2007: 132–133). Saskia Sassen opisując ten fenomen, twierdzi:

W dzisiejszym wielkim mieście zachodnim skupia się różnorodność. W jego przestrzeni wpisuje się, oprócz dominującej kultury korporacyjnej, wiele innych różnorodnych kultur i tożsamości. Rozbieżność jest ewidentna [...]. I choć władza korporacyjna naznacza te kultury i utożsamia je z „innością”, tym samym odmawiając im wartości, są one wszechobecne (Sassen 2007: 13).

Mimo „właściwego” koloru skóry, protagoniści nie próbują „wtopić się” w środowisko metropolitalnego *high life’u* złożonego najczęściej z białych przedstawicieli klasy średniej i wyższej, zasiedlających centralne dzielnice. W zamian preferują miejsca i towarzystwo tych, których globalny rynek spycha raczej na marginesy, także te rozumiane dosłownie. Odnajdują tam bowiem autentyczność, przyjazność i familiarną atmosferę, których próżno szukać w bogatych, ale „zimnych” wielkomiejskich centrach.

Tożsamość narodowa w epoce globalizacji

Wątkiem mniej dostrzegalnym w filmach, ale obecnym na kartach powieści jest kwestia tożsamości narodowej protagonistów i tego, co oznacza bycie Polakiem w czasach globalizacji. W przypadku analizowanych utworów tożsamość narodowa bohaterów ujawnia się, po pierwsze, podczas spotkań ze swoimi rodakami – zasiedziałymi emigrantami, a po drugie, w konfrontacji z autochtonicznymi mieszkańcami.

Barbara Sakson, dokonując charakterystyki najnowszej polskiej emigracji w metropolii chicagowskiej, zauważyła istotne zmiany między migrantami wyjeżdżającymi do Chicago w latach dziewięćdziesiątych oraz pierwszej dekadzie nowego wieku, a tymi przybyłymi kilka dekad wcześniej. Najnowsza emigracja, w świetle badań socjologicznych, jest lepiej przygotowana do życia w społeczeństwie amerykańskim, o czym świadczy dobra znajomość języka angielskiego oraz większy kapitał kulturowy poparty niejednokrotnie dyplomem uniwersyteckim. Z tego powodu reprezentanci najnowszej amerykańskiej Polonii nie dążą do osiedlania się w tradycyjnych skupiskach Polaków, jak chociażby w „Jackowie” położonym w północno-zachodniej części Chicago, na rzecz osiadania w tradycyjnie niepolskich dzielnicach. Świadczy to o większej samodzielności współczesnych migrantów nieobawiających się kontaktu z Amerykanami lub innymi grupami etnicznymi i dowodzi posiadanego przez nich sporego kapitału kulturowego (znajomość języka) oraz finansowego (możliwość nieskorzystania z pomocy innych Polaków). Sakson zauważa także zmiany w podejściu do nauki i kształcenia, jako że „wśród najnowszych emigrantów z Polski [...] szkoła nie jest już utożsamiana z nauczaniem dzieci, ale coraz więcej dorosłych, niezależnie od wieku i wykształcenia zdobytego w Polsce, uczęszcza zarówno na różnorodne kursy, jak i do szkół” (Sakson 2005: 176).

Wspomniane tendencje społeczne znajdują swoje odzwierciedlenie w najmłodszej literaturze. Bohaterowie Pawлуśkiewicz, Bielawskiej oraz Kopaczewskiego posiadają wyższe wykształcenie i biegłą znajomość angielskiego, co powoduje, że nie odczuwają więzi z przybyłymi wcześniej, o niższym „społecznym kapitale migracyjnym” (Sakson 2008: 312). Narratorka *Pani na domkach* opisując Polaków, z którymi współdzielili miejsce zamieszkania, z wyraźną ironią stwierdza:

Pan Stasiu to dla mnie osiemdziesiąt procent społeczności Polaków przebywających w Chicago. Pracuje na budowie, nie wierzy, że ja wracam do Polski, a życie tam sobie chwalebę. Czasem, bardzo rzadko, ma wolne niedziele – wtedy idzie do kościoła albo do znajomych. Pan Stasiu nie mówi po angielsku, jego boss jest z Białegostoku (w środowisku polonijnym najgorsze sukinsyny, trzymają się razem i są okropni) (Pawлуśkiewicz 2006: 91–92).

Bohaterka wydaje się być także nieusatysfakcjonowana faktem mieszkania z członkami Polonii, co potwierdza stwierdzenie: „Rano wychodziłam z pokoju, zastanawiając się, kto jest, a kogo nie ma i czy będę miała to szczęście i nikogo nie spotkam” (Pawлуśkiewicz 2006: 92). Jej niechęć, poza niemożnością nawiązania kontaktu, wynika także z niezgody na nieuczciwość domowników, na co wskazuje przykład pani Alinki, sprzątającej w okolicznych domach i przy okazji kradnącej stamtąd stosy papierowych ręczników.

Członkowie Polonii w opinii protagonistów to kombinatorzy i krętacze, nieprzejmujący się czymś tak „błahym” jak prawo autorskie. Bohaterka Pawлуśkiewicz jako przykład takich nieuczciwych praktyk wskazuje na prowadzone przez Polaków wypożyczalnie video, które „oferują seriale rżnięte prosto z polskich telewizji”, a „gazety polonijne robią zupełnie bezprawne przedruki artykułów z polityki czy przekroju” (Pawлуśkiewicz 2006: 107). Do tego dochodzi skąpstwo i pazerność rodzimych menedżerów zatrudniających na nieuczciwych warunkach swoich rodaków („I ten szef, niechący już płacić za nic, chyba że coś już było absolutnie konieczne”).

Podobnie negatywny stosunek do Polonii wyraża Natalia z powieści Bielawskiej. Polski profesor, u którego ta w pierwszym okresie swojego pobytu w USA mieszkała, okazał się być niebezpiecznym podrywaczem, który próbował ją zgwałcić, a pośredniczka w agencji pracy niemiłą i pozbawioną empatii kobietą:

Taki miała zamiar właścicielka agencji pracy: zbić z tropu, pognać klientkę i zmasać z siebie winę za koszmar, który świadomie zafundowała jej w Kiamesha. Żeby przypadkiem Natce nie przyszło do głowy składać jakieś zażalenie – niech czuje się winna (Bielawska 2009: 108).

W opowieści Bielawskiej obraz rodzimych emigrantów jest szczególnie odpychający, gdyż przykre doświadczenia Natalii nie wynikają z kontaktu z „prostymi” przedstawicielami Polonii (co, w jakimś stopniu, można byłoby tłumaczyć brakiem ogłady i właściwych manier), przeciwnie, zło zostaje zadane z premedytacją przez świetnie wykształconych (profesor), a na dodatek bohaterka nie znajduje oparcia w innej Polce, uznającej, jak widać, próby molestowania seksualnego przez swojego rodaka za nic gorszącego.

Istotnym wyróżnikiem tożsamości członków amerykańskiej Polonii jest katolicyzm objawiający się bezrefleksyjnym słuchaniem we wszystkim księży. Bohaterka Pawлуskiewicz chcąc rozreklamować wydarzenie kulturalne wśród rodaków, musi skontaktować się w tym celu z polskimi duchownymi: „A najgorsze było, kiedy musiałam dzwonić do polskich kościołów, wokół których tamtejsze życie jest skoncentrowane, i paplać, żeby ksiądz zapowiedział, żeby parafianie poszli do kina [...] Ale skutkowało – ksiądz mówił, ludzie szli do kina. Ksiądz nie mówił, nie szli” (Pawлуskiewicz 2006: 109). Opis Polaków jako żarliwych katolików wydaje się być potwierdzeniem konstatacji Hanny Gosk, która za Tadeuszem Łepkowskim stwierdza, że wiara to kluczowy komponent literackiego obrazu Polaków w prozie dwudziestowiecznej. Owa żarliwość religijna bohaterów wynikała wprost z historii narodu, który w okresie zaborów uznał katolicyzm za istotny składnik poczucia narodowego, wzmocniony dodatkowo w czasach Polski Ludowej. Jak podkreśla literaturoznawczyni, mało refleksyjny charakter polskiego katolicyzmu nie sprzyjał „ani dyskursywizowaniu, ani fabularyzowaniu problematyki wiary” (Gosk 2002: 35). Narratorka Pawлуskiewicz wyraźnie manifestując swój brak przywiązania do religii katolickiej i niechęć do instytucji Kościoła, pragnie swoją tożsamość narodową konstruować w oparciu o inne wyznaczniki. Niechęć do tradycyjnych wyznaczników tożsamości narodowej przejawia także Daniel z powieści Grzegorza Kopaczewskiego, odpowiadając na pytanie Kanadyjki o jego polskość:

W szkole historia jest prawie najważniejsza, a najgorsze jest to, że traktuje się ją jak religię. Ma swoje dogmaty, tabu i nawet świętych, którzy tak naprawdę świętymi nie byli, robili straszne rzeczy, ale jak powiesz o nich coś złego, to jakbyś popełnił grzech [...] A najbardziej żalosne jest używanie historii jako argumentu. Coś ma być takie, a nie inne, bo nasi dziadowie coś zrobili. Najczęściej umarli. W ogóle u nas nikt nigdy nic nie robił poza umieraniem... (Kopaczewski 2004: 238)

Postawę obydwójga protagonistów można tłumaczyć chęcią odcięcia się od paradygmatu „symboliczno-romantycznego”, na którym ufundowany był koncept tradycyjnej polskiej tożsamości zrodzony w XIX wieku i skoncentrowany wokół takich

wartości jak niepodległość czy wolność narodu (Janion 1996: 9). Martyrologiczno-mesjanistyczne dziedzictwo wydaje się bohaterom kategorią nieadekwatną do współczesnych warunków społeczno-kulturowych, gdyż opiera się ono na wartościach emocjonalnych, apelujących do „uczuć, tradycji, sentymentów, intuicji”, o czym świadczy bezrefleksyjny katolicyzm Polonii chicagowskiej czy wspomniany przez protagonistę *Global Nation* kult przodków, którzy niekoniecznie na niego zasłużyli. Owo dziedzictwo nie daje natomiast odpowiedzi, w jaki sposób żyć w okresie pokoju, gdy nie trzeba się już bić za ojczyznę.

Refleksje nad polskością rodzą się także w konfrontacji z mieszkańcami kraju przyjmującego, w tym wypadku z Amerykanami. Bohaterki odczuwają ogromne różnice kulturowe, które uniemożliwiają im identyfikację z autochtonami. Uwagę protagonistek powieści Bielawskiej i Pawлуskiewicz zwraca przede wszystkim sztuczność mieszkańców USA objawiająca się m.in. „przyklejonym” do twarzy uśmiechem. Natalia z *American Dream* stwierdza wprost: „Nienawidzę Ameryki za jej sztuczność, za uśmiech numer pięć, za *small talk*, za pogoń za dolarem” (Bielawska 2009: 98). Z kolei w opinii narratorki *Pani na domkach* wyuczony mimiki i gesty oraz brak spontaniczności powodują powszechną uniformizację, która nie dotyczy jedynie sposobu bycia, ale także wyglądu: „Przedemną zajądają bułki z serem i szynką trzy klony, tego samego wzrostu, mają takie same włosy, takie same głosy, takie same dzieci i takie same niańki z Polski o tajemniczych imionach: Aga, Gosia, Asia” (Pawлуskiewicz 2006: 138). Spostrzeżenia protagonistek potwierdzają ironiczne stwierdzenie Baudrillarda, według którego Amerykanie zamiast tożsamości posiadają wspaniałe uzębienie. Filozof miał na myśli mechaniczny uśmiech potomków Waszyngtona, który sam w sobie pozbawiony jest jakiegokolwiek znaczenia, gdyż nie wynika ani z grzeczności, ani z chęci uwiedzenia, ani z sympatii dla obdarzonego uśmiechem. Jest to po prostu mechaniczny odruch mający potwierdzić, że są oni narodem empatycznym i przyjaznym (Baudrillard 1998: 47–48). Nieumiejętność uśmiechania się „na zawołanie” wydaje się być kluczową różnicą kulturową między Amerykanami a Polakami. Motyw ten w polskiej literaturze był już obecny m.in. za sprawą polskich utworów emigracyjnych z lat osiemdziesiątych, choćby *Szczuropolaków* Edwarda Redlińskiego czy *Polowania na karaluchy* Janusza Głowackiego. Jeden z bohaterów powieści Redlińskiego – Lojer konstatuje, że na polskich twarzach można dostrzec aktualnie przeżywane emocje, natomiast uśmiech amerykański to element stroju. W jego opinii celem Amerykanów jest wzbudzenie za pomocą odpowiedniej mimiki empatii i zaufania u interlokutora, natomiast z pewnością twarz nie powinna informować o stanie ducha czy konta bankowego (Dąbrowski 2013: 299–300).

Bohaterki najmłodszej prozy zwracają także uwagę na różnego rodzaju amerykańskie dziwactwa, jak na przykład konieczność zachowania odpowiedniej odległości przestrzennej, do której Amerykanie przywiązują ogromną wagę. W przeciwnym razie można zostać okrzyczanym, co spotkało protagonistkę Bielawskiej, która przez przypadek szturchnęła w supermarkecie otyłego nowojorczyka: „Odpowiednia odległość, melodyjne haj – oto metody na przetrwanie w tym cudownym kraju wszelakich możliwości” (Bielawska 2009: 68). Narratorka Pawлуskiewicz kpi z kolei z amerykańskiej przesadnej dbałości o higienę i paranoi zarazków: „Wykluczamy sytuację, w której czekamy na większą ilość prania, żeby to wyprać naraz. Zarazki

i nie wiadomo co jeszcze zależnie się w naszym koszu na bieliznę w ciągu trzech godzin” (Pawluśkiewicz 2006: 139) – ironicznie parafrazując instrukcje dane jej przez chlebobawczynię. Stosunek do mieszkańców USA obu narratorek wydaje się zbieżny z wnioskami poczynionymi przez Hannę Świdę-Ziembę odnoszącymi się do sposobu postrzegania Amerykanów przez pokolenie dorastające w demokratycznej Polsce, osób urodzonych w końcu lat siedemdziesiątych i w pierwszej połowie następnej dekady. W opinii przedstawicieli tej generacji „Amerykanin ma ciasne horyzonty, niewiele wie o świecie poza Ameryką, brak mu życiowej fantazji, ma standardowe aspiracje: zarobki, dom, ogródek, rodzina...” (Świda-Ziemia 2005: 99). Tym samym, zaryzykowałbym tezę, że spostrzeżenia protagonistek względem Stanów Zjednoczonych są odzwierciedleniem rzeczywistych postaw pokolenia, którego wszelako na gruncie literatury są reprezentantkami.

Niemożność asymilacji elementów amerykańskiego stylu życia powoduje poczucie wyobcowania i, co za tym idzie, tęsknotę za Polską, otwarcie deklarowaną przez obie bohaterki. Owa tęsknota i zarazem duma z bycia Polką wyraźnie różnicują doświadczenie emigracyjne bohaterek pisarek urodzonych w latach siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych od ich poprzedniczek – roczników sześćdziesiątych. Magdalena Błędowska opisując prozę Gretkowskiej, stwierdza, że jej bohaterowie ostantacyjnie manifestują swój brak przywiązania do kraju pochodzenia i narodowej wspólnoty, a Polska podlega w niej marginalizacji (Błędowska 2003: 372–373).

Wnioski

Reprezentanci generacji roczników siedemdziesiątych, w przeciwieństwie do pokolenia *homo cafe*, opisywanego przez Manuełę Gretkowską, wskazują na swoje przywiązanie do ojczyzny i, jak na przykład narratorka *Pani na domkach*, kwestionują utarte sposoby myślenia polonusów wskazujące na brak perspektyw życia w kraju. Nie wstydzą się także pracować zarobkowo, a ich tożsamość nie jest „płynna i frenetyczna” (Mrozik 2012: 95), jak ich poprzedników z lat dziewięćdziesiątych, ale, jak dosadnie podkreśla Agnieszka Mrozik, „uszywniona, z «karkiem zgiętym do samej ziemi»”. Analizowani protagoniści dystansują się od postmodernistycznej, nomadycznej podmiotowości, dekonstruując mity emigracyjne wykreowane na kartach literatury z dekady wcześniejszej, takie jak życie w globalnej metropolii jako spełnienie czy pozostawanie „obywatelem świata”. Owa demitologizacja ma służyć uwidocznieniu wciąż istniejących przepaści ekonomicznych między mieszkańcami krajów zachodnich, w których system kapitalistyczny funkcjonuje od wielu dekad, a przedstawicielami narodów, które dopiero w ostatnich dwóch dziesięcioleciach stały się na powrót wolnorynkowymi demokracjami. Co istotne, owe różnice nie dotyczą jedynie starszych pokoleń wychowanych w okresie zimnej wojny, ale także młodych, rozpoczynających dopiero swoje dorosłe życie.

Jak wynika z literackich i filmowych opowieści, mimo pozornego wyrównania szans i posiadanych kwalifikacji, młodzi protagoniści zmuszeni są wykonywać prace, których autochtoni w bogatych krajach Zachodu nie podejmują, uznając je zapewne za nieadekwatne do ich wykształcenia, a do tego niezbyt dobrze płatne.

Bohaterowie nie nobilitują polityki wielokulturowości, zdając sobie sprawę, że jest ona swoistą utopią, zwłaszcza w wymiarze społeczno-ekonomicznym, choć sami zdecydowanie opowiadają się za różnorodnością i tolerancją wobec innych narodów i ras. Postrzegają siebie raczej jako reprezentantów państw przynależących do kategorii półperyferii, które, jak zauważył Immanuel Wallerstein, „sytuują się poza polityczną sceną państw rdzenia”, co skutkuje hierarchią zajęć i zawodów, „w której zajęcia wymagające wyższych kwalifikacji i większej kapitalizacji są zastrzeżone dla obszarów uprzywilejowanych” (Wallerstein 2008: 749). W perspektywie pokolenia lat siedemdziesiątych ekonomiczny podział świata nadal istnieje, mimo upływu ćwierćwiecza od transformacji ustrojowej i nie zanosi się, by sytuacja ta rychło uległa zmianie.

Bibliografia

- Baudrillard Jean. 1998. *Ameryka*, Renata Lis (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bauman Zygmunt. 2000a. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, Ewa Klekot (przeł.). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bauman Zygmunt. 2000b. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bielawska Natalia. 2009. *American Dream. Niedopowieść*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Błędowska Magdalena. 2003. Uchodźcy, półemigranci, kosmopolici. Doświadczenie emigracyjne w prozie lat dziewięćdziesiątych (M. Gretkowska, J. Rudnicki). W *Literatura utracona, poszukiwana, czy odzyskana. Wokół problemów emigracji. Studia i szkice*, Zbigniew Andres i Jan Wolski (red.), 369–379. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Brzozowska Blanka. 2005. *Gen X. Pokolenie konsumentów*. Kraków: Rabit.
- Bunda Martyna. 2006. „Rzeczpospolita Brytyjska”. *Polityka* (24) : 4–12.
- Castells Manuel. 2008. *Spółczesność sieci*, Mirosława Marody i in. (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Coupland Douglas. 2008. *Pokolenie X. Opowieści na czasy przyśpieszającej kultury*, Jan Rybicki (przeł.). Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Czapliński Przemysław. 1997. *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1978–1996*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Czapliński Przemysław. 1999. *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Dąbrowski Mieczysław. 2013. Literatura emigracyjna lat osiemdziesiątych. Perspektywa amerykańska: Głowacki i inni. W *Poetyka migracji. Doświadczenie granic w literaturze polskiej przełomu XX i XXI wieku*, Przemysław Czapliński, Renata Makarska i Marta Tomczok (red.). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Florida Richard. 2002. *The Rise of the Creative Class. And How It's Transforming Work, Leisure and Everyday Life*. New York: Basic Books.
- Geisler Marta. 2010. Transmigrant i jego kultura w przestrzeni transnarodowej. Próba analizy podstawowych pojęć. W *Mozaiki przestrzeni transnarodowych. Teorie – metody – zjawiska*, Łukasz Krzyżowski i Sylwia Urbańska (red.). Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Grabowska-Lusińska Izabela i Marek Okólski. 2009. *Emigracja ostatnia?*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Gretkowska Manuela. 2001. *Światowidz*. Warszawa: W.A.B.

- Gosk Hanna. 2002. *Bohater swoich czasów. Postać literacka w powojennej prozie polskiej o tematyce współczesnej. Wybrane zagadnienia*. Izabelin: Świat Literacki.
- Janion Maria. 1996. Zmierzch paradygmatu. W „Czy będziesz wiedział co przeżyłeś”. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Karski Daniel. 2006. „Oda do szarości”. *Film* (4) : 50–52.
- Karwowska Bożena. 2013. *Druąą płeć na wygnaniu. Doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich*. Kraków: Universitas.
- Kopaczewski Grzegorz. 2004. *Global Nation. Obrazki z czasów popkultury*. Wołowiec: Czarne.
- Kubicki Paweł. 2011. *Nowi mieszczanie w nowej Polsce. Raport z badań*. Warszawa: Instytut Obywatelski.
- Loska Krzysztof. 2014. „Czas utracony – nostalgia i trauma w postkolonialnym filmie francuskim”. *Kwartalnik Filmowy* (86) : 86–96.
- Markowski Michał Paweł. 1998. Słownik. W Jean Baudrillard. *Ameryka*, Renata Lis (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Mrozik Agnieszka. 2012. *Akuszarki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Nadgrodkiewicz Grzegorz. 2007. „Śląsk, czyli szkic do portretu pokolenia. Trójgłos o «Odzie do radości»”. *Kwartalnik Filmowy* (57–58).
- Nowacki Dariusz. 2003. „Nie ma dokąd uciec”. *Gazeta Wyborcza* (249) : 19.
- Olszewski Michał. 2003. *Do Amsterdamu*. Kraków: Znak.
- Pawluśkiewicz Joanna. 2006. *Pani na domkach*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Rewers Ewa. 2007. Transkulturowość czy globalność? Dwa dyskursy o kondycji post-nowoczesnej. W *Dylematy wielokulturowości*. Wojciech Kalaga (red.), 119–139. Kraków: Universitas.
- Sakson Barbara. 2005. Najnowsza emigracja Polaków do Stanów Zjednoczonych na przykładzie metropolii chicagowskiej: stagnacja czy zmiany?. W *Wędrowcy i migranci. Pomiedzy marginalizacją a integracją*, Ewa Nowicka i Barbara Cieślińska (red.), 165–180. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Sakson Barbara. 2008. Portret współczesnych polskich emigrantek osiedlających się w rejonie metropolii chicagowskiej. W *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Krystyna Słany (red.), 305–320. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sassen Saskia. 2007. *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, Joanna Tegnerowicz (przeł.). Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sowa Agnieszka. 2014. „Z powrotem i tam”. *Polityka* (20) : 28–30.
- Ślusarczyk Magdalena. 2010. Demograficzne i społeczne aspekty migracji Polaków na początku XXI wieku. W *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza socjologiczno-psychologiczna*, Halina Grzymała-Moszczyńska i in. (red.), 15–32. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Świda-Ziemia Hanna. 1999. *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*. Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej. Instytut Stosowanych Nauk Społecznych. Uniwersytet Warszawski.
- Świda-Ziemia Hanna. 2005. *Młodzi w nowym świecie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Urry John. 2009. *Socjologia mobilności*, Janusz Stawiński (przeł.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Waldinger Roger. 2008. "Between Here and There: Immigrant Cross-Border Activities and Loyalties". *International Migration Review*, 42 (1) : 137–148.

Wallerstein Immanuel Maurice. 2008. Nowoczesny system – świat. W *Współczesne teorie socjologiczne*, Adam Ostolski (przeł.), t. 2, Aleksandra Jasińska-Kania i in. (red.), 747–753. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Wrabec Paweł. 2008. „Emigracja nie chce wracać”. *Polityka* (36) : 40–43.

Filmografia

Moje pieczone kurczaki. 2002. reż. Iwona Siekierzyńska. Telewizja Polska – Agencja Filmowa (dla Programu 2).

Oda do radości. 2005. reż. Anna Kazejak-Dawid, Jan Komasa i Maciej Migas.

W kręgu doświadczeń migracyjnych pokolenia roczników siedemdziesiątych.

Proza i film

Zasadniczym celem artykułu jest próba charakterystyki bohaterów najmłodszej polskiej prozy i filmu fabularnego, którzy zdecydowali się opuścić kraj, by „zakosztować” życia emigracyjnego. Akcentując socjologiczne spojrzenie na literaturę i film, postanowiłem zbadać, do jakiej kategorii migrantów można ich zaklasyfikować, jak również określić przyjmowane przezeń postawy odnośnie miejsc, w których zdecydowali się osiedlić. Ważnym kontekstem, zwłaszcza w odniesieniu migracji do Stanów Zjednoczonych, okazał się stosunek protagonistów względem członków tamtejszej Polonii. W eseju zdecydowałem się odpowiedzieć na pytania dotyczące specyfiki doświadczenia migracyjnego przełomu XX i XXI wieku, jak również zastanowić się nad kwestią tożsamości narodowej interesujących mnie bohaterów.

Migratory Experiences of the Polish Born in 1970s Generation.

Prose and Films

The article attempts to analyze the characters of the youngest Polish prose and feature films, who decided to leave the Poland in order to settle temporarily abroad. Emphasizing sociological approach on literature and films, I decided to focus on such issues as the type of emigrants they represent, as well as explore their attitudes related to places in foreign countries where they actually live. The important issue in my essay, especially in relation to migrations to United States of America, is the protagonist's attitude to the members of Polish Diaspora. Moreover, I wanted to answer the question about migratory experiences of literary and cinematic protagonists at the turn of the century as well as to consider their national identity.

Słowa kluczowe: migracja, najnowsza polska literatura i film, pokolenie roczników siedemdziesiątych, tożsamość narodowa, globalizacja

Keywords: migration phenomenon, newest Polish literature and movies, Polish born in 1970s Generation, national identity, globalization

Grzegorz Wójcik – absolwent filmoznawstwa i socjologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktorant w Katedrze Mediów i Badań Kulturowych krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego, gdzie przygotowuje rozprawę doktorską na temat polskiej generacji lat siedemdziesiątych w prozie i filmie fabularnym oraz doktorant w Katedrze Teorii i Antropologii Filmu Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prowadzi badania nad współczesną kinematografią francuską.